WYDANIE D | CZWARTEK 11 MAJ 1933 | ROK II – NR. 128

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Min. Jędrzejewicz premjerem nowego rządu

Nieznaczne zmiany w łonie gabinetu

Warszawa, 10-go maja.

Wbrew początkowym oczekiwaniom rozwiązanie przesilenia gabinetu nieco się przeciągnęło, albowiem w ostatniej chwili wynikły pewne trudności. Początkowo twierdzono powszechnie i to właśnie w kołach sanacyjnych, że nie ulega wątpliwości objęcie premjerostwa przez pułkownika Sławka. Później jednak zaczęto mówić, że stanowisko prezesa klubu BB. jest również ważne, jak stanowisko premjera i, że p. Sławek nie może go opuścić. Ostatecznie wypłynęło trzech kandydatów, którzy też zostali zawezwani wczoraj wieczorem na zamek: p. Jędrzejewicz, Sławek i Beck. P. Jędrzejewicz na audjencji wczorajszej nie otrzymał jeszcze misji tworzenia gabinetu, w kołach sanacyjnych twierdzono jednak pozytywnie, że będzie on szefem przyszłego rządu.

Desygnowany premjer

Dziś przed południem p. prezydent Rzplitej formalnie powierzył p. Jędrzejewiczowi misję tworzenia rządu. Natychmiast po tej audjencji p. Jędrzejewicz udał się do prezydjum rady ministrów, gdzie odbył rozmowę w sprawie tworzenia nowego rządu, którą kontynuował następnie w swym gabinecie w Ministerstwie Oświaty. Rozmowy te zostały zakończone bardzo szybko, gdyż już o godz. 4 i pół po południu p. Jędrzejewicz udał się na zamek z gotową listą gabinetu, którą p. Prezydent zaakceptował, poczem natychmiast odbyło się na zamku zaprzysiężenie nowego gabinetu.

Nieznaczne zmiany

Zmiany w nowym rządzie są minimalne: p. Jędrzejewicz, obejmując premjerostwo, zatrzymuje tekę ministra oświaty. Poza ustępującym premjerem Prystorem, jedynym ministrem, wychodzącym z rządu, jest dotychczasowy minister lotnictwa, p. Ludkiewicz, po którym obejmuje tekę p. Nakoniecznikoff-Klukowski, b. wojewoda stanisławowski, a później lwowski, następnie zaś wiceminister w prezydjum rady ministrów i w ministerstwie spraw wewnętrznych. Zmianą podrzędnego znaczenia jest fakt, że w min. komunikacji p. Budkiewicz, będący dotychczas kierownikiem, obecnie zamianowany został ministrem tego resortu.

W ten sposób upadły wszelkie pogłoski o jakiejś szerszej rekonstrukcji gabinetu, tak obficie pojawiające się w czasie ostatnim i dotyczące całego szeregu resortów. W szczególności odpadają kombinacje, związane z nazwiskiem b. ministra Kwiatkowskiego, a temsamem wszelkie pogłoski o wyłonieniu choćby częściowo t. zw. Rządu „zaufania Prezydenta". Wprost przeciwnie, rząd obecny ze względu na osobę swego kierownika będzie rządem zaostrzonego kursu, gdyż p. Jędrzejewicz już na stanowisku ministra oświaty złożył dostateczny dowód, jak pojmuje kwestję rządzenia Polską. O żadnem więc złagodzeniu ustawy akademickiej, czego się jeszcze bezpośrednio po ponownym wyborze Prezydenta Mościckiego w kołach politycznych spodziewano, niema wobec tego mowy. Wręcz przeciwnie, kurs silnej ręki, zwrócony szczególnie przeciwko stronom, stojącym na stanowisku narodowem i katolickiem, będzie jeszcze bardziej wzmocniony.



3 czerwca odbędą się w Londynie wielkie uroczystości z okazji 68 rocznicy urodzin króla Jerzego V. Przygotowania do uroczystości są już w toku. M. in. masztalarze królewscy przyzwyczajają konie wierzchowe króla do dźwięków muzyki wojskowej.

Transmisja radjowa koncertu Paderewskiego

Warszawa, 10-go maja.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Muzyki Polskiej zwrócił się telegraficznie do Paderewskiego z prośbą, aby zezwolił na transmisję dla Polski swego koncertu, który odbędzie się w dniu 15-go maja w Wersalu. Transmisja ta odbyłaby się prawdopodobnie, jak roku zeszłego, z rozgłośni warszawskiej i wszystkich jej polskich oddziałów.

Rewizor Kreugera skazany na ciężkie więzienie

Londyn, 10-go maja.

Zatrudniony w koncernie Kreugera rewizor Wendler, osobisty zaufany nieżyjącego już króla zapałczanego, został skazany na trzy lata więzienia i zwrot 22 miljonów koron szwedzkich. Wymiar kary został więc w drugiej instancji znacznie zwiększony.

Rownouprawnienie Niemiec w zbrojeniach grozi nową wojną światową

Ostre wystąpienie Churchilla

Londyn, 10. 5.

Znany angielski mąż stanu Winston Churchill opublikował w „Agence Economique et Financiere" obszerny artykuł, w którym wypowiada się stanowczo przeciwko udzieleniu Niemcom równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń. Musiałoby to bowiem prędzej lub później doprowadzić do ponownej wojny światowej. Jest rzeczą konieczną, ażeby państwa sąsiadujące z Niemcami — pisze Churchill — którym państwo to zagraża, zapytały się, czy nie należałoby powziąć uchwały wcześniej, zanim ponowne uzbrojenie się Niemiec stanie się faktem dokonanym. A musiałoby to nastąpić w razie przyznania Niemcom równouprawnienia w tym względzie. Niebezpieczeństwo to wydaje się w obecnej dobie tem większe, ponieważ Niemcy posiadają jaknajskrajniejszą dyktaturę i nastawienie wybitnie militarystyczne. Jest przeto rzeczą ze wszechmiar pożyteczną, iż Niemcy nie posiadają artylerji ciężkiej, lotnictwa wojskowego i tanków.

Zniesienie przysięgi wierności w Irlandji

Londyn, 10-go maja.

Uchwalona przez parlament irlandzki ustawa o zniesieniu przysięgi wierności została przez generalnego gubernatora podpisana, otrzymując w ten sposób aprobatę króla Anglii.

Echa bohaterskiego wyczynu kpt. Skarżyńskiego

Warszawa, 10-go maja.

W sferach wojskowych panuje przekonanie, że wkrótce nastąpi nominacja kpt. Skarżyńskiego na majora i zostanie on odznaczony krzyżem „Polonia Restituta".

W kołach lotniczych podają ciekawe cyfry, dotyczące danych, ile kosztował lot tranzatlantycki kpt. Skarżyńskiego. Otóż samolot, który był zwykłym samolotem seryjnym R. W. D. 5, przerobiony był dla lotu długodystansowego, co kosztowało 26.000 zł,; za silnik zapłacono 10 000 (koszty te pokryło Min. Komunikacji). Lot treningowy kosztował 2.000 zł., lot do Brazylji kosztował około 5.000 zł. Wobec tego, zaś, że planowany jest przelot tego lotnika, nad całą Amerykę Południową i Północną, tj. na dystansie 32.000 km., ogólny koszt całej tej imprezy wynosi około 30.000 zł. Łącznie zatem z samolotem, lot kpt. Skarżyńskiego kosztować będzie około 70.000 zł.

Jak się okazuje, przy locie ostatnim skorzystano z zeszłorocznego doświadczenia Hausnera, gdyż zbiorniki z benzyną tak zostały skonstruowane ,aby już po kilku godzinach lotu nad morzem, pozwolić samolotowi na ewentualne utrzymanie się na falach w razie przymusowego lądowania.

Lotnicy francuscy entuzjazmują się lotem kpt. Skarżyńskiego

Paryż, 10-go maja.

Lot kapitana Skarżyńskiego wywołał zachwyt w francuskich kołach lotniczych. Minister Cot przysłał kapitanowi Skarżyńskiemu entuzjastyczny telegram gratulacyjny.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

838 dzieci polskich w szkole niemieckiej

Handel duszami dzieci polskich na Śląsku

W sprawie gromadnego przepisywania dzieci polskich do szkół niemieckich na G. Śląsku poniżej podajemy statystykę urzędową dotyczącą przepisywania dzieci polskich do szkół niemieckich na terenach poszczególnych powiatowych urzędów szkolnych. Według tejże statystyki przepisano do szkół niemieckich ze szkół polskich w tych dniach w powiatowych urzędach szkolnych:

Katowice I — 46 dzieci polskich.
Katowice II — 57 dzieci polskich.
Katowice III — 27 dzieci polskich.
Katowice IV — 83 dzieci polskie.
Król. Huta — 52 dzieci polskie.
Lubliniec — 41 dzieci polskich.
Pszczyna I — 77 dzieci polskich.
Pszczyna II — 8 dzieci polskich.
Rybnik I — 12 dzieci polskich.
Rybnik II — 3 dzieci polskie.
Rybnik III — 40 dzieci.
Świętochłowice I — 43 dzieci polskie.
Świętochłowice II — 233 dzieci polskie.
Tarnowskie Góry — 116 dzieci polskich.

Ogółem przepisano w tych dniach na terenie G. Śląska z szkół polskich do szkół niemieckich 838 dzieci polskich.

W 1932 r. wpisano do szkół niemieckich na tymże terenie 410 dzieci polskich, a w 1931 r. zaledwie 384 dzieci. Należy zaznaczyć, że przepisywanie dzieci z szkół polskich do niemieckich odbywa się tylko raz do roku, podczas gdy przepisywanie dzieci z szkół niemieckich do polskich odbywa się stale w ciągu roku szkolnego.

O ile chodzi o przeniesienie dzieci z szkół niemieckich do polskich, to cyfra ta — oczywiście wobec możności stałego przepisywania — na pierwszy rzut oka jest stosunkowo mała.

I tak przepisano z szkół niemieckich do polskich na G. Śląsku w tych dniach w poszczególnych urzędach szkolnych:

Katowice I — 5 dzieci; Katowice II — 3 dzieci; Katowice III — 12 dzieci; Katowice IV — 1 dziecko.
Król. Huta — żadne dziecko.
Lubliniec — 1 dziecko.
Pszczyna I — 5 dzieci; Pszczyna II — 13 dzieci.
Rybnik I — 9 dzieci; Rybnik II — żadne dziecko; Rybnik III — 3 dzieci.
Świętochłowice I — 31 dzieci; Świętochłowice II — 22 dzieci.
Tarn. Góry — 9 dzieci.

Ogółem przepisano do szkół polskich 114 dzieci.

STRASZNY OBRAZ DEMORALIZACJI

Przekupstwo i teror gospodarczy decyduje!

Czytając przytoczoną przez nas wyżej statystykę, dotyczącą gromadnego przepisywania dzieci polskich z szkół polskich do niemieckich, przedewszystkiem narzuca się pytanie: dlaczego się to stało? Kto ponosi winę za ten stan rzeczy, względnie co jest przyczyną tego?

W poprzednim artykule naszym, omawiającym smutny ten fakt, wsommeliśmy, że jedną z głównych przyczyn przeniesienia dzieci polskich do szkół niemieckich jest **przekupywanie dotkniętych bezrobociem rodziców i nacisk gospodarczy na zatrudnionych w Niemczech, a zamieszkałych w Polsce, rodziców** (np. Wlk. Piekary). Dalszą przyczyną takiego stanu rzeczy jest — jak nas informują — **odebranie rencistom niemieckiej sp. Brackiej rent, które dotychczas dobrowolnie wypłacała Sp Bracka w Tarn. Górach.** Z dn. 1 marca br. wypłacanie rent przez Sp. Bracką w Tarn. Górach zostało wstrzymane. Dotknięci tem renciści widocznie liczą się z tem, że wejdą łatwiej w posiadanie rent swych z Spółki Niemieckiej, o ile dzieci swe przepiszą do szkoły niemieckiej.

Wszystko to oczywiście **nie bez wpływu pozostało na bezrobotną i wiecznie głodującą masę robotniczą G. Śląska, która wyzbywa się wszelkich skrupułów, sięgając po grosz każdy, otrzymany z rąk agitatorów niemieckich. Za nędzne grosze głodowe sprzedaje się dusze dzieci polskich, przepisując je do szkoły niemieckiej.**

W sprawie tej zresztą, jak nas informują, toczą się energiczne dochodzenia, które z pewnością ujawnią całą ohydę korupcji, uprawianej przez agentów niemieckich.

O umowę w górnictwie kruszcowem

Zatarg skierowano do komisji pojednawczo-arbitrażowej

W środę przed południem odbyły się w Katowicach bezpośrednie rokowania zarobkowe między Zw. Pracodawców a związkami zawodowemi **w sprawie nowej umowy w górnictwie kruszcowem na Śląsku.**

Pracodawcy domagali się 12 proc. obniżki zarobków, motywując wniosek swój tem, że obecne zarobki są zbyt wygórowane. Przedstawiciel Zw. Pracodawców p. dyr. Tarnowski oświadczył pozatem, **że obecnie wszystko potaniało (!), tak, że robotnicy nie odczują tej obniżki (?).**

Przedstawiciele związków zawodowych kategorycznie sprzeciwili się żądanej obniżce zarobków, wobec czego **rokowania nie dały pozytywnego rezultatu.** Dyr. Tarnowski wkońcu zapowiedział, że **Związek skieruje sprawę do komisji pojednawczo-arbitrażowej.**

Ze względu na nieodpowiedni przydział zamówień przez Kat. Sp. Akc. w stosunku do huty **„Królewskiej"**, ruch pracy maleje z dnia na dzień i świętówki wzrastają w zastraszający sposób. Zarząd huty, nie mając dla załogi dostatecznego **zatrudnienia, nosi się z zamiarem ponownej redukcji większej ilości robotników,** a mianowicie z dolnej części huty projektowano zwolnienie 200 robotników, z warsztatów zaś, **w których obecnie robotnicy pracują zaledwie 4—5 dni w miesiącu, otrzyma 300 robotników zwolnienie.** Jak się dowiadujemy, zamierzona ta redukcja ma być rozpatrywana w najbliższych dniach u komisarza demobilizacyjnego, **gdzie ważą się losy 500 ludzi.**

Chleb za warkocze włosów

Tragedja rodziny bezrobotnego

Do pewnego zakładu fryzjerskiego w Mysłowicach **weszła zapłakana, około 12-letnia dziewczynka, wychudzona i licho ubrana.** — Oświadczyła fryzjerowi, że dziś matka **obcięła jej warkocze i wysłała ją tutaj, żeby je sprzedała, gdyż w domu nie mają chleba..** — Dziewczynka **dostała 30 groszy za swe włosy..** Ile cichej tragedji ludzkiej kryje się w tych dwóch dziecięcych warkoczach i w tych 30 groszach?... Nędza triumfuje!

Niewyjaśnione morderstwo seksualne

Kto zamordował Pawła Lüdecka?

Swego czasu aresztowani zostali przez Wydział Śledczy w Król. Hucie w podejrzeniu o popełnienie **mordu seksualnego** na śp. Pawle Lüdeckem w Chorzowie (w pierwszej połowie ub. r.) **Jerzy Ciba i Ernest Basista**, zamieszkali w Nowych Hajdukach.

Policja, aresztując obu wymienionych, opierała się na krążących pogłoskach, **jakoby C. i B. byli się przyznali w stanie nietrzeźwym do zbrodni.** W dwa dni po aresztowaniu ich zwolniono z aresztu **Basiste, a wraz z nim niejaką Marję Sagrodównę z Kochłowic i Elżbietę Daniszównę** z Nowych Hajduków, które stały pod zarzutem współdziałania w zbrodni.

W środę zwolniono również z aresztu prewencyjnego Cibę, któremu nie zdołano udowodnić tej zbrodni.

Zatem zagadkowy mord seksualny do **tej pory nie został wyjaśniony,** a sprawcy prawdopodobnie ujdą karzącej dłoni sprawiedliwości,

RADJO TEATR KINO

TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Czwartek: „Fräulein Doctor".
Sobota: o g. 16 „Płonie ognisko" (dla szkół); o g. 20 „Fraulein Doctor".
Niedziela: o g. 16 „Peppina" (operetka); o g. 20 „Fräulein Doctor".
Poniedziałek: o g. 20 „Izabella" (operetka).

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Rybnik: czwartek: „Izabella" (operetka).
Tarn. Góry: piątek: „Izabella" (operetka).
Knurów: sobota: „Izabella" (operetka).
Król. Huta: niedziela: „Izabella" (operetka).

KINA:

Katowice: Capitol „Romeo i Julcia". Casino „Igloo" czyli „Wieczne milczenie" i „Pechowcy". Colosseum „Postrach Arizony" i „Afera mężatki". Palace „Nad ranem". Rialto „Pokonani zwycięzcy". Union „Dr. Jekyll i Mr. Hyde".

Król. Huta: Apollo „Wyspa tajemnic" i „Szatański plan". Colosseum „Żebrak z Bagdadu" i „Kowboy z Arizony". Roxy „Syn Indji" i „Igloo".

Bielsko: Apollo „Mąż z urojenia". Miejskie „Maski dra Fu Manchu". Miejskie w Białej „Ekstaza".

RADJO:

Czwartek, 11 maja 1933 r.

Katowice. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Intermezzo muzyczne. 12,35 XXVI-ty koncert szkolny. 15,25 Intermezzo muzyczne. 15,35 „Kultura pokoju". 15,50 Intermezzo muzyczne. 16 Hejnał i pieśni majowe. 16,25 Kurs średni języka francuskiego. 17 Koncert kameralny. 17,40 Odczyt. 18 Muzyka lekka. 19,15 Rozmaitości. 19,30 Kwadrans literacki. 20 Koncert wieczorny. 21,30 Słuchowisko „Burmistrzanka Orybelda". 22,15 Muzyka taneczna. 22,55 Komunikat meteorologiczny. 23—24 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 6,15 Gimnastyka i koncert. 11,50 Koncert. 14,05 Płyty. 16,10 Utwory fortepianowe. 16,55 Koncert. 20 Muzyka wesoła. 21,10 Koncert.

Morawska Ostrawa. 6,15 Gimnastyka i rozmaitości. 10,10 Koncert orkiestry 8 p. p. 11 Płyty. 12,30 i 16,10 Koncert. 17,20 Muzyka dla młodzieży. 17,50 Płyty. 19,10 Lekcja angielskiego. 20,20 Słuchowisko. 21 Koncert. 22,15 Muzyka lekka.

Siedem groszy
DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

CENTRALA
KATOWICE UL. SOBIESKIEGO 11. TEL. 9-59 do 9-61

REPREZENTACJE
KATOWICE, UL. MARJACKA 3, TEL. 960
SOSNOWIEC, UL. 3-MAJA 5A, TEL. 512
DĄBROWA, UL. STASZICA 33
CZELADŹ UL. BYTOMSKA 56
KRÓL.-HUTA, UL. ZJEDNOCZENIA 2, TEL. 625
RYBNIK, UL. ZAMKOWA 8, TEL. 27
BIELSKO, UL. PRZEKOP 11
BEUTHEN, O/S. KAIS. FRANZ JOSEPH PL. 10, TEL. 20-18
POZNAŃ, UL. DĄBROWSKIEGO 76
CZĘSTOCHOWA, UL. N. M. PANNY 53 m. 16
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 15
ZAWIERCIE, UL. 3-MAJA 5

Czwartek **11** maja 1933	Dziś: Mamerta b. w. Jutro: Pankracego Wschód słońca: g. 4 m. 11 Zachód: g. 19 m. 42 Długość dnia: g. 15 m. 31

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY.
Wschód księżyca: g. 22 m. 50
Zachód księżyca: g. 14 m. 20

ZMIANA KSIĘŻYCA.
od wtorku, 9. V. godz. 23,04 pełnia
do wtorku, 16. V. godz. 13,50 ost. kw.

Los redaktora „Volkswille"

Swego czasu donosiliśmy o tajemniczem uprowadzeniu b. **redaktora niemieckiego „Volkswille", Józefa Helmricha,** którego bojówki hitlerowskie **„aresztowały" w jednej z restauracyj w Bytomiu.** Władze niemieckie następnie zaprzeczały jakoby Helmrich znajdował się w któremkolwiek więzieniu niemieckiem.

Jak się obecnie dowiadujemy, redaktor niemiecki Helmrich **znajdował się jednak do 15 kwietnia br. w więzieniu bytomskiem, a następnie został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Nysie, gdzie do dziś dnia przebywa.**

Aresztowanego oskarża się o zdradę stanu, **a materjał dowodowy przeciwko niemu zbiera kilka tajemniczych osobników z polskiego Górnego Śląska.**

Sprawa ta przedstawia się bardzo zagadkowo. Jak wiadomo, **p. Helmrich w ostatnim czasie ogłosił w prasie polskiego Górnego Śląska kilka artykułów,** kompromitujących przewódców „Volksbundu". P. Helmrich jest obywatelem polskim. (s)

Król w potrzasku

W środę z polecenia prokuratora w Mikołowie aresztowano przemysłowca Wilhelma Kaszę z Mikołowa, tegorocznego Króla Zjednoczenia Bractw Kurkowych, któremu p. prokurator zarzuca fałszowanie kwitów na szkodę swych wierzycieli. Aresztowanie Kaszy wywołało w Mikołowie wielkie wrażenie.

Bezrobotny znalazł skarb

Pewien bezrobotny siemianowicki, pracujący na **jednem z „bieda-szybów" znalazł onegdaj na głębokości 6 metrów dziwnego kształtu jasno błyszczący kamień.** Jak się okazało przy bliższem zbadaniu, w kamień ten (który właściwie był kawałkiem skamieniałej gliny), wrosły srebrne monety. Z wielkim trudem udało się owemu bezrobotnemu wydobyć te monety. **Są to srebrne grosze, pochodzące z roku 933.** Każda z nich posiada **średnicę 2 i pół centymetrową. Owych 1000-letnich monet znajdowało się w skamieniałej glinie 50 sztuk.**

Rozmowa telefoniczna z kpt. Skarżyńskim

Trudne warunki atmosferyczne lotu

Z Dakaru donoszą.

Polska Agencja Telegraficzna otrzymała od swego korespondenta nadzwyczajnego w Dakarze treść rozmowy telefonicznej, jaką korespondent PAT'a odbył z kpt. Skarżyńskim przed jego ostateczną decyzją podjęcia lotu nad Atlantykiem. Kpt. Skarżyński, który znajdował się wówczas w St. Louis, oświadczył:

„Miałem rozmaite trudności z pozwoleniami na przelot. Po jednym dniu pobytu w Casablanca wystartowałem do St. Louis (3 maja). Opuściłem się po 11-godzinnym locie w Port Etienne, walcząc po drodze z silnym wiatrem przeciwnym.

Sprawdziłem motor i dziś rano (4 maja) w 3 godziny przebyłem przestrzeń Port Etienne — St. Louis.

Nie wiem jeszcze, czy uda mi się zawitać do Dakaru, który znam z poprzedniego lotu. Chcę odpocząć parę dni i przygotować się do pobicia rekordu odległości. W jakim kierunku polecę, jeszcze nie wiem, będzie to zależało od warunków atmosferycznych i załatwienia formalności.

Wystartuję w nocy, korzystając z pełni księżycowej (za 4 dni) i postaram się lecieć dzień i jeszcze noc".

Start do Caravello

Kpt. Skarżyński wystartował w środę o g. 10-tej według czasu środkowo-europejskiego z Macelo do Caravello, miasta położonego mniejwięcej w połowie drogi do Rio de Janeiro. Lądowania kpt. Skarżyńskiego w Caravello należy oczekiwać po 8 do 10 godz. lotu. W Caravello lotnik przenocuje, a w czwartek wystartuje do Rio de Janeiro. Kpt. Skarżyński oświadczył dziennikarzom, że poleci do Kurytyby odwiedzić wicekonsula polskiego, który jest jego kolegą z czasów wojny i oświadczył dalej, że nie posiada instrukcji od władz przełożonych w Warszawie i nie może nic powiedzieć o przyszłych planach.



W RYTMIE...
Drzeworyt R. Pfaehlera von Othegraven.

Wznowienie procesu Ruszczewskiego

Zeznania b. ministra Miedzińskiego

W środę wznowiono rozprawę w procesie inż. Ruszczewskiego. Sąd przesłuchał jeszcze raz b. ministra poczt pos. Miedzińskiego, pragnąc wyjaśnić pewne punkty zeznań, złożonych przez b. premjera Bartla. P. Miedziński nie przypomina sobie ściśle rozmów z p. Bartlem jako premjerem, twierdzi jednak, że rozmowy dotyczyły tylko budownictwa państwowego wogóle, przyczem premjer utyskiwał, że jest ono za drogie.

Obrońca adw. Gutman: Czy premjer nie mówił, że koszty gmachu pocztowego są „horendalnie wysokie"?

— Nie mogę kwestjonować pamięci prof. Bartla, ale mówiliśmy o gmachach państwowych wogóle.

P. Miedziński zeznaje dalej, że inż. Ruszczewski był przyjęty przez premjera Bartla, chodziło wówczas jednak o projekt gmachu ministerstwa, a nie o centralę telefonów. Co do poczty w Gdyni wyjaśnia, że życzeniem jego było, aby gmach ten miał charakter reprezentacyjny, co zgodne było zresztą z ówczesnemi poglądami rządu.

Dalej zeznawało kilku jeszcze świadków dodatkowych.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Przybyła do Warszawy delegacja austrjacka celem wznowienia rokowań handlowych o traktat z Polską.

*

— Według zestawień Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba zarejestrowanych bezrobotnych w całej Polsce w dniu 6-go bm. wynosiła 252.886 osób, t. j. o 5.378 osób mniej, niż w tygodniu poprzednim. Na Śląsku zaś 83.070 osób, t. j. o 149 osób mniej.

•

— Stron. Ludowe czyni przygotowania do ogólno-polskiego kongresu ludowego, który odbędzie się w Warszawie 28 maja b. r. Poza aktualnemi sprawami politycznemi, kongres rozważać będzie również kwestje programowe.

•

— Gen. Marjan Januszajtis jest bardzo ciężko chory.

•

— Po krótkim pobycie w Królewcu, gdzie przeprowadził szereg rozmów z przedstawicielami wschodnio-pruskich sfer gospodarczych kanclerz Rzeszy Hitler odleciał z powrotem do Berlina.

•

— Naczelny prokurator sądu berlińskiego wydał nakaz obłożenia sekwestrem całego majątku partji socjal.-demokratycznej Niemiec oraz organizacyj republikańskich Reichsbanneru, jak również wydawnictw, będących ich własnością. Komunikat biura Wolfa wyjaśnia, że powodem konfiskaty było ujawnienie licznych nadużyć w związkach zawodowych i bankach robotniczych.

•

— Wedle „Daily Mail" miało z Moskwy przybyć do Londynu dwóch przedstawicieli, celem przeprowadzenia pertraktacyj z Anglją w sprawie zniesienia zakazu importu towarów sowieckich wzamian za zwolnienie skazanych inżynierów angielskich Thorntona i MacDonalda.

•

Paryska policja aresztowała Litona przezwanego królem kokainowym. W związku z aresztowaniem Litona, dokonano dalszych aresztowań, likwidując najniebezpieczniejszą bandę handlarzy kokainą. Banda ta grasowała w znanych w Paryżu lokalach na Montmartre.



B. premjer francuski Herriot, po powrocie z Ameryki złożył wizytę premjerowi Daladierowi, któremu złożył sprawozdanie o wynikach swych rozmów z prez. Rooseveltem.

Paragwaj wypowiedział wojnę Boliwji

Do walki jeszcze nie doszło

Donoszą z Paragwaju, że rząd paragwajski wypowiedział w środę wojnę Boliwji.

Wiadomość ta znalazła już swe potwierdzenie z urzędowej strony.

Jak donoszą dodatkowo, wojska paragwajskie już na kilku dni przed wypowiedzeniem wojny zostały skoncentrowane nad granicą boliwijską, oczekując pierwszego rozkazu do natarcia.

Aczkolwiek wypowiedzenie wojny nastąpiło w południe, do wieczora nie doszło jeszcze do utarczek pomiędzy stronami.



Projektowany zamach na Wilhelma II

63)

Gumny postanowił więc poszukać sprzymierzeńców. Szczęście mu dopisało, bo wśród żołnierzy odwachu na zamku zauważył, dwóch znanych mu „Sokołów" z gniazda wildeckiego, Józefa Koniecznego i Kołaczkowskiego.

Konieczny i Kołaczkowski byli landwerzysami. Obaj zamieszkiwali na Wildzie.

Pewnego dnia ściągnięto ich do harcówki III drużyny przy ul. Szwajcarskiej nr. 5, tam zaprzysiężono i wtajemniczono w plan zamachu. Starzy „Sokoli" dali się porwać zapałowi, jaki panował wśród spiskowców. Naszkicowali plan zamku z wszelkimi szczegółami i radzili, by spiskowcy przebrali się w mundury landwerzystów, weszli do zamku i zamiar swój wykonali. O mundury Konieczny i Kołaczkowski obiecali się postarać.

Do wykonania zamachu zgłosili się wszyscy. Gumny jednak uważał to za wielki zaszczyt i sam siebie wyznaczył do wypełnienia tej roli. Pomocnym miał mu być Gabrjel Adamczewski.

Obaj spiskowcy ubrani w mundury landwerzystów mieli zakraść się do zamku, wejść do pokoju Wilhelma II i tam go zastrzelić, a jeżeli byłaby okazja — to lepiej zasztyletować.

Po wykonaniu zamachu spiskowcy uciekać mieli na ulicę Pawła, a więc przez masztelarnię.

Na ulicy Pawła mieli być porozstawiani spiskowcy bracia Kośniccy, Aumüller, Kosicki, Plebański i inni, którzy mieli ułatwić ucieczkę zamachowcom.

Wszystko wydawało się być doskonale obmyślone. Gumny ze swoimi ludźmi chciał zrobić niespodziankę komendzie spisku i o przygotowaniach swoich nie zdradził się przed przełożonymi.

Tymczasem o całym planie dowiedział się przypadkowo Piłat. Był on nim zaskoczony, a widząc duże braki, stanowczo sprzeciwił się tej próbie.

— Zakazuję wam robienia głupstw — mówił Piłat. Nie macie pewności, czy wogóle Wiluś na zamku mieszka. Może to tylko bujda, a jeżeli mieszka, to jest strzeżony przez licznych detektywów, których Konieczny i Kołaczkowski nie widzieli.

Spiskowcy nie łatwo dali się odwieźć od tego zamiaru. Wykonanie zamachu wydawało im się tak proste i łatwe, jakby to zależało tylko od ich woli.

Stanowczy sprzeciw Piłata, poskutkował w końcu. Spiskowcy odstąpili od tego zamiaru.

Piłat jednak stracił w ich oczach. Uważali go za... tchórza.

Ucieczka z więzienia Wincentego Wierzejewskiego.

W roku 1914 na czele spiskowców poznańskich stali Karol Rzepecki i Wincenty Wierzejewski. Pierwszy organizował spiskowców wśród sokołów, drugi wśród skautów. Broń i amunicję dostarczał spiskowcom Karol Rzepecki, który wyrobił sobie dobre stosunki w wojsku pruskiem tak, że karabiny otrzymywał za opłatę 80 marek za sztukę.

W lutym 1915 r. obie grupy spiskowców, dążących do wywołania powstania, się rozpadły. Wierzejewski musiał uciekać do Szwajcarji, a Rzepeckiemu naczelny zarząd Związku Sokołów zabronił prowadzenia tej roboty.

Jednak już raz rzucone ziarno idei spiskowej nie dało się łatwo wykorzenić z dusz młodych spiskowców.

(Ciąg dalszy nastąpi).



108)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą. W jakiś czas potem, do gospody Lannera w dolinie Bystrej przybył pułkownik żandarmerji Daniło Pietrowicz, aby z polecenia rządu schwytać Klimczoka. Celem uzyskania odpowiednich informacyj, Pietrowicz nawiązuje kontakt z żandarmem Carkowem, którego żona, zakochana w Klimczoku, zna jego kryjówkę. Carkow o miejscu kryjówki Klimczoka dowiedział się przypadkowo od żony, która zdradziła się, mówiąc przez sen. Opowiedział o tem odkryciu Pietrowiczowi, który wysłał go w nocy, aby stwierdził, czy istotnie idzie tu o kryjówkę Klimczoka. Gdy Carkow przebywał w górach, Pietrowicz przybył do jego żony i uwiódł ją. Carkow, dowiedziawszy się o tem, postanowił się zemścić i za radą żony udał się do Klimczoka i jego towarzyszy, z którymi uknuł plan strasznej zemsty. Powróciwszy do pułkownika Pietrowicza udał przed nim, że nie wie o niczem i że szczęśliwie spełnił swoją misję...

*

— Więc — w tej chwili spojrzał ukradkiem na Samuela Carkowa — może wcale jeszcze nie byłeś w domu, tylko prosto przyszedłeś do mnie? Znam twoją gorliwość i pytam się tylko dlatego, że się obawiam, czy czasem żona twoja nie lęka się o ciebie.

Pułkownik coraz bardziej był spokojny. Płonną była jego obawa, że Anusia nie miała jeszcze sposobności opowiedzieć wszystko swojemu mężowi. Gdyż nawet teraz jeszcze twarz Samuela Carkowa była spokojna i nie zdradzała żadnego podejrzenia.

— Dziękuję panu pułkownikowi za łaskawą pamięć o nas. Wielmożny pan może być spokojny. Ja także myślałem, że Anusia o mnie lękać się będzie i dlatego najpierw do niej pobiegłem. Ale żona żandarma przywykła do tego, że męża czasem dłużej niema w domu, jak z początku należało się spodziewać. Poczciwa Anusia powiedziała mi, że spała całą noc, jak jażwiec. Mówiła mi, że dopiero nad ranem zaczęła się niepokoić, gdy wciąż jeszcze nie wracałem. Ale teraz, dzięki Bogu, przekonała się, że nie było powodu do obawy.

Daniło Pietrowicz przysłuchiwał się z źle tajoną radością. A więc wszystko szło lepiej, jak się tego mógł spodziewać.

— Takie to są kobiety — pomyślał. Anusia ani o włos nie jest lepszą od innych. Najprzód udają, że dłużej żyć nie mogą i muszą umrzeć z powodu hańby, a potem gdy się uspokoją i skoczą po rozum do głowy, przekonają się, że najlepiej jest milczeć o rzeczach, których zmienić nie można. Są i takie, które drwią sobie z mężów i okłamują ich. Od tej chwili Daniło Pietrowicz zupełnie się uspokoił i popadł w wyśmienity humor. Carkow musiał dokładne zdać sprawozdanie z wszystkiego, co go spotkało.

Oczywiście, że opowiadanie jego było mięszaniną prawdy i urojenia.

Opowiadał więc, że z wielkim trudem pokonał liczne przeszkody i wreszcie przyczołgał się do jaskini.

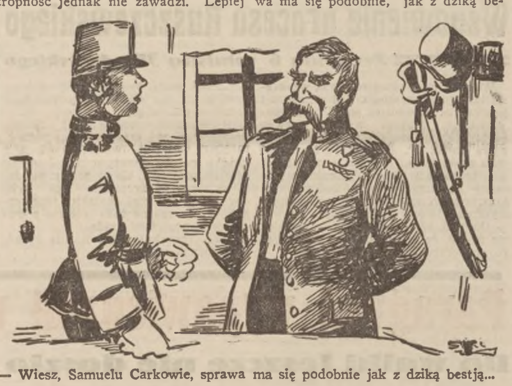
— Wszystko zgadzało się dokładnie — mówił. — Jaskinia leży tak blisko obu skał, że zabłądzić nie można. Żałuję tylko, że byłem sam jeden. Gdybym bowiem miał przy sobie kilku żandarmów, byłoby drobnostką wykurzyć z jamy zbójców, jak lisa. Najmniej połowa zbójców siedziała w jaskini, a wszyscy byli z zacnym Klimczokiem na czele prawie zupełnie pijani. Wnioskuję to z plugawych słów, jakie słyszałem. Prawdopodobnie udał im się krótko przedtem jaki napad, za pomyślność którego ucztowali. Nie na tem koniec jeszcze.

Zdaje się, że przeklęte zbóje korzystają z każdej okazji, aby się — z przeproszeniem — nażreć i napić!

Dorozumiałem się bowiem z ich rozmów niechlujnych, że pojutrze w nocy obchodzić będą imieniny jakiegoś towarzysza jeszcze większą pijatyką. Nie możemy sobie życzyć lepszej okazji, aby całą bandę osaczyć i wziąść w niewolę. Gotów jestem nawet sam pokierować całą wyprawą, jeżeli mi pan pułkownik z jakie pół mendela żandarmów stawi do dyspozycji.

Oczy Pietrowicza świeciły się z uciechy.

— Zadowolony jestem z twojej gorliwości, Samuelu Carkowie, — powiedział, zacierając sobie ręce. — Roztropność jednak nie zawadzi. Lepiej



— Wiesz, Samuelu Carkowie, sprawa ma się podobnie jak z dziką bestją...

wziąść kilku ludzi za wiele, jak za mało. A potem — mówiąc, mrugał na Carkowa niedwuznacznie — nie możemy sami przecie przyczyniać się do mniemania, jakoby pochwytanie zbójców było tylko fraszką. Nam obu, tak samo mnie, jak tobie należy się uznanie i odpowiednie wynagrodzenie.

Wstał z krzesła i chodził po pokoju uradowany. Samuel Carkow potakiwał głową.

— To rzecz jasna, panie pułkowniku. Ja nie twierdziłem też stanowczo, bo wiem, że mi nie przystoi, robić panu pułkownikowi przepisów. Jeżeli wielmożny pan uważa za potrzebne, zarekwirować całą załogę Bielska i otoczyć las cygański, to poprostu zarekwirujemy całą załogę i otoczymy las. Rzeczą główną pozostaje, że zbójców pochwytamy i — uśmiechnął się podstępnie — dostaniemy order i worek pełen złota — jak to mówią i jak ja ośmielam się pokornie zauważyć.

Pietrowicz usiadł znowu i z radością uderzał dłonią po kolanach.

— No więc, widzę, Samuelu Carkowie, że się rozumiemy! Zdaje mi się, że skoro dostaniesz się do Krakowa, będziemy dobrymi przyjaciółmi.

Samuel Carkow ukłonił się znów pokornie.

— Wielmożny panie pułkowniku, za zaszczyt, przecież jestem tylko zwykłym żandarmem.

— Co to jeszcze chciałem powiedzieć — mówił, popadając w coraz większą gorliwość — pan pułkownik wspomniał, że życzyłby sobie wielmożną panią pułkownikową i wielmożną panienkę jeszcze przed bitwą z zbójcami wysłać w dalszą podróż. Ponieważ bitwa ma nastąpić pojutrze, więc pewnie wielmożne panie będą musiały jutro wyjechać.

Daniło Pietrowicz pokręcał wąsa.

— Hm, no tak. Ponieważ jednak cała sprawa przedstawia się nieźle, więc mi też z wyjazdem nie pilno. Przeciwnie, może panie będą rade przypatrzeć się sukcesowi, nie chcę powiedzieć, zwycięstwu ojca i męża i — takie są już kobiety — osławionego zbójcę ujrzeć na własne oczy.

Myśl ta bardzo mu się spodobała.

— Hahaha! — zaśmiał się radośnie. — Tę przyjemność chciałbym już moim paniom sprawić, szczególnie, że w tem niema żadnego niebezpieczeństwa.

— Wiesz, Samuelu Carkowie, sprawa ma się podobnie, jak z dziką bestją lwem lub tygrysem zamkniętym w żelazną klatkę. Zwierz chciałby popróbować swoich kłów i pazurów, ale go ubezwładniono. Ludzie patrząc na to śmieją się i cieszą, gdy zwierz rzuca się na kraty. Hahaha! Wyobrażam sobie już tego Klimczoka, przed którym wczoraj jeszcze wszyscy drżeli z strachu, jak go zakutego w kajdany zawleczemy do Bielska i jak się pospólstwo będzie gapiło! Szczególnie Agata moja córka musi go zobaczyć! Wystaw sobie, że ta dziewczyna ubóstwia go — takie to romantyczne są młode dziewczęta — jak jakiego bohatera. Niech więc przypatrzy się z blisko swemu bohaterowi, gdy go w kajdanach poprowadzimy do Bielska!

Samuel Carkow już przy pierwszych słowach pułkownika bladł i czerwieniał na przemiany. Spoglądał na stronę i przemocą tylko panował nad wielkiem rozdrażnieniem. Zmiana zamiaru Pietrowicza nie była mu widocznie na rękę. Wkrótce jednak zwrócił się wprost do pułkownika.

— Nie śmiem oczywiście wielmożnemu panu narzucać się z moją radą — powiedział pokornie. — Myślę jednak, że sprawa nie uda się tak gładko, jak pan pułkownik tego się spodziewa. Krew się poleje z pewnością, bo Klimczok nie łatwo się podda. Nie wiem przeto, czy widok krwi i ran miłym być może dla oczu delikatnych i młodych pań.

Pietrowicz zastanowił się.

— Hm, czy myślisz, że rzeczywiście tak źle będzie?

— Niema wątpliwości. Pan pułkownik nie zna Klimczoka! Musimy być na to przygotowani, że będzie się bronił do ostatniej kropli krwi.

Nie jest nawet wykluczonym, że w razie przegranej, kulą sobie w łeb palnie. A to, co pan pułkownik mówił o lwie i tygrysie, brzmi bardzo pięknie! Ostatecznie jednak jest w tem różnica, czy się patrzy na zabite zwierzęta, lub na poległych ludzi.

Te słowa przekonały Pietrowicza. Samuel Carkow odetchnął swobodniej, gdy mu pułkownik oświadczył, że nie myśli sprzeciwiać się wyjazdowi żony, i córki, że raczej postara się o to, jaknajprędzej. Mimo to Carkow stał jeszcze na miejscu i nie odchodził.

— Pan pułkownik ze względu na niebezpieczeństwo wielmożnej pani i wielmożnej panienki wyraził życzenie, że pragnie osobiście, a nadto w towarzystwie jakiego oficera żandarmerji odprowadzić panie aż poza kraj lasu cygańskiego. Postaram się więc natychmiast o to, aby jaki oficer jutro na czas się stawił.

Po tych słowach salutował i chciał pospiesznie odejść. Pietrowicz odwołał go jednak.

— Nie potrzeba, żebyś się trudził, Samuelu Carkowie. Pozostań lepiej przy swojej pięknej żoneczce, którą proszę nadto odemnie pozdrowić. O oficera żandarmerji sam się postaram. Pojadę dziś do Bielska, ponieważ mnie zaprosił w gościnę hrabia Szymon Lubar, od którego zresztą spodziewam się zasięgnąć ważnych wiadomości.

Ktoby się uważniej przypatrzył Carkowowi, musiałby zauważyć, że żandarm drgnął znowu. Wkrótce jednak odzyskał równowagę. Ja dziś także mam sprawunki w Bielsku. Proszę więc pana pułkownika o zaufanie w tem względzie. Wielmożny pan będzie zadowolony. Zresztą dzień ma się już ku schyłkowi, tak, że pan pułkownik mógłby się łatwo spóźnić z wizytą na zamku.

Pietrowicz wzruszył ramionami.

— No, jeżeli ci tak wiele na tem zależy, to rób, jak chcesz. Tak się wydaje, jakobyś mnie posądzał o brak zaufania, gdybym ci nie pozostawił wolnej ręki. Haha, Samuelu Carkowie, na punkcie honoru zdajesz się być bardzo czułym! Niechaj tak będzie! Nie wyszukaj mi tylko jakiegoś starego brodacza, tylko młodego, zgrabnego oficera, któryby panie podczas podróży umiał błyski.

— Pan pułkownik będzie ze mnie zadowolony. — Odszedł. Pietrowicz spoglądał za nim z zadowoleniem.

— Niczego się nie domyśla — zaśmiał się. — Taki błazen! Ci głupi mężowie tą tylko na to, żeby ich można oszukiwać!

Tego samego wieczoru był Daniło Pietrowicz rzeczywiście gościem u Szymona Lubara. Gospodarz domu poczynił wszelkie przygotowania, aby gościa przyjąć jaknajlepiej. Chodziło przecież o to, aby wobec urzędnika pokazać, zamożność domu. Niemniej chciał Szymon Lubar dowieść, że umiałby być hojnym, gdyby się Pietrowiczowi udało pochwytać Klimczoka. Podczas biesiady, opowiadał Szymon Lubar pułkownikowi żandarmerji, o rozmaitych psotach, które mu Klimczok wypłatał. Również tajemnicze zaginięcie Klementyny odgrywało w opowiadaniu niemałą rolę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze stopni ołtarza za kratki więzienne

Romantyczne przygody „niebieskiego ptaka"

W tych dniach odbył się w Paryżu nadzwyczaj oryginalny ślub porucznika Dawida z córką bradzo wysokiego dostojnika. Światkami ceremonji byli trzej krewni — i dwaj policjanci. Ci ostatni mieli czuwać nad tem, aby pan młody nie nadużył udzielonej mu godziny wolności i nie umknął. Po ukończeniu ceremonji odprowadzono Davida zpowrotem do więzienia, gdzie odsiaduje w chwili obecnej czteroletnią karę.

Najsprytniejszy oszust

David należy bowiem do najsprytniejszych francuskich oszustów. Ofiarami jego sztuczek były zawsze kobiety. Poprzednio już odsiadywał raz trzy lata w więzieniu za całą serję rozmaitych oszustw. Życie jego podobne jest do nadzwyczaj barwnego romansu kryminalnego.

Fałszywie posądzony

Kiedyś został wmieszany przypadkowo w jakąś aferę szpiegowską. Uciekł więc do Niemiec. Władze francuskie żądały wydania zbiega. Wydano go wreszcie, ale pod warunkiem, że nie będzie sądzony za szpiegostwo. Pomimo, że ze skargi, którą mu później wytoczył prokurator usunięto całkowicie podejrzenie o szpiegostwo, skazano go na trzyletnie więzienie.

Znajomość z wdówką

W tydzień po wypuszczeniu go z za kraty, David poznał żonę pewnego pułkownika. Było ona dość bogata i miała w gotówce sumę 500.000 franków. Pokaźną tą sumkę roztrwonił David w ciągu dziesięciu miesięcy. Z chwilą, gdy pieniędzy zabrakło, pułkownikowa przestała go interesować. Wyjechał więc najspokojniej z Bayonne, gdzie dotychczas mieszkał z kochanką.

Współpracownik Brianda

W przedziale pierwszej klasy spotkał młodą samotną kobietę i wszczął z nią rozmowę. Przedstawił się jej jako współpracownik ministra Brianda i właściciel wielkiego prowincjonalnego dziennika. Pociąg nie zdążył jeszcze dojechać do Bordeaux, gdy zdobył już całkowite zaufanie swej nowej znajomej, tak że zaprosiła go na swój zamek i wręczyła mu czek na sumę 560.000 franków. Część tej sumy zużył David na zakupienie akcyj dziennika, którego miał być właścicielem, a potem wyjechał ze swą ukochaną do Genewy, ponieważ, jak twierdził, miał się tam spotkać z Briandem. W Genewie otrzymał list od opuszczonej wdowy po pułkowniku. List ten otworzyła przypadkowo jego kochanka: doprowadziło to do patetycznej rozmowy i zerwania stosunków.

Znów wdówka

Porucznik David nie rozpoczął długo nad tak nagłem zerwaniem. Najspokojniej w świecie kupił znowu bilet i wsiadł do pierwszej klasy międzynarodowego ekspresu. Spotkał tu znów młodziutką samotną kobietę i dowiedział się od niej, że owdowiała. Wysiedli w Bordeaux. Udali się wprost do kościoła, gdzie David musiał przyrzec swej towarzyszce że ją poślubi, gdy tylko uporządkuje swoje papiery. W parę dni później otrzymał od niej pożyczkę w sumie 400.000 franków. Przy pomocy tego kapitału spróbował założyć wielką firmę eksportową — ale przedsięwzięcie nie udało się i kapitał przepadł.

Córka dostojnika

David uważał, że tym razem nie warto czekać na całkowite wyschnięcie tego źródła dochodów. Wolał więc wymknąć się po angielsku. Tym razem przeniósł się do Paryża. Tutaj właśnie poznał córkę owego dostojnika. I od niej uzyskał pożyczkę — ale tym razem tylko 80.000 franków. Młoda kobieta chciała jednak, aby związek ich został pobłogosławiony przez kościół więc — David zaczął czynić przygotowania i rozglądał się za odpowiedniem mieszkaniem.

Zdradziecki pierścień

W czasie tych poszukiwań spotkał się z korpulentną 44-letnią wdową, która miała właśnie mieszkanie do wynajęcia David nie wynajął mieszkania, natomiast skłonił wdowę do tego, aby mu doręczyła 10.000 franków i pierścień wartości 30.000. Ten pierścień stał się właśnie jego zgubą, bo w 48 godzin później został aresztowany na podstawie doniesienia wdowy.

Czy ostatnia?!

Ostatnio odbył się właśnie ślub Davida z jedną z jego ofiar, córką owego dostojnika. Jest to jedyna kobieta która podczas przewodu sądowego świadczyła na jego korzyść. Inne wolały nie zjawiać się z korpulentną 44-letnią wdową, która wy, która dobitnie i niedwuznacznie domagała się zwrotu pierścienia.

Ciekawem jest, czy David po opuszczeniu więzienia wejdzie znów na drogę bałamucenia kobiety, czy też zażywać będzie szczęścia przy boku żony.

Katastrofalne tornado w stanie Kentuki

zniszczyło wszystkie zabudowania mieszkalne

Donoszą z Tompkinsville, w stanie Kentuki, że miejscowość tą została w ciągu środy nawiedzioną strasznem tornadem, które zniszczyło wszystkie zabudowania mieszkalne.

Siła tornada była tak wielka, że pozrywane przez huragan dachy, drzewa i inne przedmioty uniesione zostały na kilkanaście kilometrów.

Według pierwszych doniesień liczba zabitych wynosiła 75, przyczem do tej chwili nie jest jeszcze wiadomem, jakie są rozmiary zniszczenia katastrofalnego żywiołu.

Epidemja niesamowitych samobójstw w Japonji

Grób w ziejącym ogniem kraterze wulkanu

Z Tokio donoszą:

Prasa japońska uderza na alarm z powodu zastraszającej „epidemji" samobójstw, jaka ogarnęła ostatnio cały niemal kraj, a w szczególności grasuje wśród mieszkańców stolicy japońskiej którzy wyszukali sobie niezwykle oryginalny sposób przeniesienia się na tamten świat.

Oto kandydaci na samobójców udają się na małą wyspę w pobliżu wybrzeża Hondo, gdzie znajduje się czynny jeszcze wulkan. Tam znużeni życiem, synowie Samuraja rzucają się w objęcia śmierci, skacząc do ziejącego ogniem krateru. W przeciągu ubiegłego tygodnia popełniono w ten sposób przeszło 30 samobójstw.

Władze, w obawie przed dalszem szerzeniem się psychozy samobójstw, która zaczyna przybierać charakter masowy i niewątpliwie posiada swe źródło w jakimś potwornym obłędzie religijnym, ustawiły na brzegu krateru specjalną wartę, której zadaniem jest powstrzymanie desperatów od wykonania zamiarów samobójczych.

Polskie samoloty wezmą udział

w locie gwiaździstym do Wiednia

W przyszłym tygodniu wystartują z Warszawy do Wiednia na lot gwiaździsty na dzień 20 maja 2 samoloty polskiej konstrukcji, pilotowane przez kpt. Jerzego Bajana i kpt. Piotra Dudzińskiego. W locie gwiaździstym najwyższą punktację otrzyma zawodnik, który przeleci największą ilość km. w drodze do Wiednia. Nasi lotnicy obrali trasę ponad Rosją sowiecką, skąd przez Lwów i Kraków skierują się do Wiednia.

Ponowne bójki studentów w Wiedniu

Żydzi przystępują do samoobrony

Z Wiednia donoszą:

10 bm. przed południem powtórzyły się w Wiedniu awantury studentów, tym razem na politechnice. Studenci hitlerowscy rzucili się na słuchaczy socjalistycznych i żydów i pobili ich, z czego 4-ch do krwi. Z wielu zdarto ubrania. W auli politechniki rzucono rurkę z gazem łzawiącym, poczem twierdząc, że rurkę rzucili żydzi, hitlerowcy pobili kilku żydów m. in. studenta Littmana, który jak wykazało dochodzenie nie miał nic wspólnego z rzuceniem rurki. Po pewnym czasie straż zdołała usunąć narodowych socjalistów z gmachu politechniki.

Po południu między ministrem oświaty Rintelenem a sekretarzem stanu Feyem odbyła się konferencja w sprawie użycia policji w gmachach wyższych uczelni. Związek żydowskiego zdrowiego frontu ogłosił odezwę, w której zapowiada, że w razie powtórzenia się ekscesów antyżydowskich na wszechnicach wiedeńskich zdecydowany jest na własną rękę organizować obronę studentów.

Ponure więzienie historyczne

Gościło ono wiele historycznych osobistości Anglji

Od czasu wojny światowej, podczas której w murach słynnego więzienia londyńskiego w zamku królewskim „Tower" rozstrzeliwano szpiegów niemieckich, głucho było o tem ponurem więzieniu historycznem, przypominającem nieco tradycyjną Bastylję paryską. Sprawa oskarżonego o szpiegostwo porucznika Baille Stuart'a znów je nam przypomniała.

Więzienie „Tower" gościło w swych murach wiele historycznych osobistości Anglji. Tu ścięto głowę lordowi-kanclerzowi Tomaszowi More'owi, tu odbyła się kaźń żon króla Henryka VIII, Anny Boleyn i Katarzyny Howard, tu poniosła śmierć z ręki kata: „dziewiętnastodniowa królowa" Anglji, siedemnastoletnia lady Jane Grey, prawnuczka króla Henryka VII, i jej mąż, lord Dudley, tu, po 13-letn. pobycie, został stracony znany podróżnik i admirał floty angielskiej, już wtedy 66-letni starzec, sir Walter Raleigh.

Legenda przypisuje zbudowanie Tower'u Juljuszowi Cezarowi, dzisiejsze jednak kształty przybrał Tower za Wilhelma Zdobywcy, który obrał Londyn, wówczas małą jeszcze osadę, jako stolicę nowozdobytego królewstwa. Dla obrony przed zewnętrznym i wewnętrznym wrogiem, kazał król normandzkiemu mnichowi-architektowi, Gundolfowi, wybudować obronną wieżę na lewym brzegu Tamizy.

Przez z górą pięć wieków był Tower sercem, mózgiem i ramieniem Anglji. Tu rezydowali jej królowie, tu odbywały się rady koronne, tu sędziowie koronni sprawowali sądy, tu był garnizon żołnierzy królewskich, tu odsiadywali karę więźniowie króla, tu było miejsce kaźni, tu bito monety, tu leżały skarby królewskie, tu — jednem słowem — było państwo i kto miał w swem ręku Tower, ten miał państwo i koronę.

Niedaleko od wieży, w górę rzeki, znajduje się największy most Londynu, „Londyn Bridge". Dawniej sterczały tu wysokie pale, na które nasadzano głowy więźniów, straconych w Tower. Na tem to miejscu sterczała niegdyś głowa sędziwego lorda-kanclerza Tomasza More'a, po którą w nocy z narażeniem życia przyszła jego córka.

Dzisiaj Tower, obok więzienia dla więźniów sanu i garnizonu, zawiera w swych murach muzeum, w którem oglądać można kolekcje starei broni i narzędzi tortur.

M. D.

Licytacja Domu Akademickiego

w Warszawie

Na 9 b. m. wyznaczona została licytacja kolonji akademickiej Na Ochocie, która jednak, mimo wyznaczenia kilku terminów nie doszła do skutku z braku licytantów. Licytacja miała rozpocząć się od sumy szacunkowej 9 i pół milj. zł., obecnie zaś będzie powtórzona przy szacunku obniżonym o 1/3. Prawdopodobnie też za sumę 6 i pół milj. zł. dom zostanie nabyty przez Ministerstwo Oświaty, bądź też utworzone przez niego fundacje. Bank Gospodarstwa Krajowego zaś straci na tej licytacji około 3 milj. udzielonych pożyczek, również jak i około drugie tyle funduszów, włożonych w budowę przez organizacje akademickie przepadnie.

Zasądzony na karę śmierci

nie prosił o ułaskawienie

Sąd Okręgowy rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę Stanisława Dziewierskiego, który przy współudziale żony w sposób okrutny zamordował w dniu 30 marca na szosie, wiodącej z Spodbębicy do Aleksandrowa woźnicę Franciszka Zawadzkiego. Sąd skazał Dziewierskiego na karę śmierci. Oskarżony nie prosił o ułaskawienie, mimo to obrońca odwołał się do łaski P. Prezydenta.

Japończycy posuwają się w głąb Chin

Z Londynu donoszą:

Wojska japońskie, postępujące prędkim marszem na południe od wielkiego muru chińskiego, przeszły rzekę Luan pod Luan-Czau i zajęły kilka miast, które już były podczas poprzedniej ofenzywy w posiadaniu Japończyków, ale następnie zostały ewakuowane.

Eskadry japońskie bombardowały Miyun, położone w odległości 45 mil na północny wschód od Pekinu. Chińczycy stawiają bardzo silny opór pod An-Szan, w pobliżu linji kolejowej.

Manifestacja niemiecka

ku czci zamachowca

Korespondent „Echo de Paris" donosi z Berlina, iż Niemcy przygotowują się do olbrzymiej manifestacji uczczenia rocznicy rozstrzelania przez wojska francuskie w czasie okupacji Ruhry niejakiego Schlagettera, który wsławił się swego czasu organizowaniem zamachów w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku, oraz wysadzeniem pociągów w powietrze w Ruhrze. Wydana została specjalna odezwa, zaś kanclerz Hitler przyjął protektorat nad uroczystościami, które Schlagettera przedstawiają jako bohatera narodowego.

Uśmiechnij się!

MOWA KWIATÓW.



— Czy za te kwiatki można zapłacić jutro?

— Dobrze, ale niech pan weźmie jeszcze kilka n i e z a p o m i n a j e k...

*

100 PROCENT ZAROBKU!

— Wie pan panie Cytronenzaft, założyłem sobie teraz sklep z lustrami.

— No i zarabia pan coś?

— 100 procent zarabiam. Jak położę przed lustrem nową srebrną 20-tofrankówkę to widzę dwie!

MIĘDZY PRZYJACIÓŁMI

— Izydor, ty uważaj na te eleganckie i inteligentne słowa i nie mieszaj je.

— Ja mieszam?...

— Tak, wczoraj powiedziałeś „korzystam z prezerwatywy" zamiast z prerogatywy — powiedziałeś „futuryści banalizują sztukę" zamiast analizują"!..

— Nie zawróć mi w głowie, bo ja chciałem powiedzieć „kanalizują"...

PRZY ŁOŻU UMIERAJĄCEGO.

Stary Franciszek leży na łóżku śmierci a godziny jego są już policzone. Zebrała się cała rodzina umierającego przy łóżku: żona, dzieci, zięć i nawet dalsi krewni. Rejent spisuje testament. — Chałupę dostanie Wojtuś, sadek z ogrodem — Wikcia.

Żona przerywa mu: — E., lepiejbyś chałupę zapisał Wikcie, a sadek z ogrodem Wojtusiowi

— Nie, — cichym głosem mówi konający, ma tak być, jak ja mówię. Dalej. Grosze uciułane dostanie Marcin, a cały żywy inwentarz żona. Marcin protestuje. Następują te same sceny. Każde prawie rozporządzenie umierającego Franciszka wywołuje sprzeciwy, spory i kłótnie. A gdy doszło już do skandalu między żoną a zięciem co do pieniędzy, zniecierpliwiony Franciszek siadł na łóżku, rąbnął ręką w stół i ryknął głosem wściekłym:

— Co do jasnej cholery? Kto tu właściwie umiera?

ZAMIAST STAREGO — NOWY.

Pewien stary Żyd umierając sporządził testamet, mocą którego syn jego Moniek ma prawo wtenczas odziedziczyć, o ile się nie wychrzci i pozostanie w wierze swoich przodków. Po śmierci starego ojca Moniek odziedziczył cały majątek. Mając już pieniądze w kieszeni przeszedł na katolicyzm. Gdy ojciec dowiedział się o tem w niebie poszedł na skargę do Boga. Po wysłuchaniu go, Pan Bóg rzekł:

— Wyobraź sobie, że i ja podobną historję miałem.

— No i co zrobiłeś, Panie Boże?

— Zrobiłem „Nowy testamet"".

PRZESADA.

Moryc Pinkus pości z powodu sądnego dnia. Idąc ulicą, spostrzegł za szybą sklepu różne zakąski, apetyczne półgąski, paszteciki i. t. d. Widok tych zakąsek tak podziałał na głodnego Moryca, że postanowił kupić coś do zjedzenia i wszedł do sklepu:

Psiepraszam sklepu, co kosztuje ta sałatka drobiu?

W tej chwili błyska się i rozlega się uderzenie pioruna. Moryc przerażony wybiega ze sklepu, spogląda w niebo i mówi:

— Uj, to już przesada! Zapytać się nie wolno!

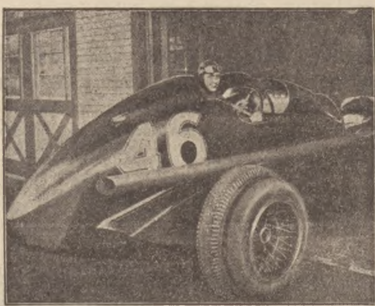
SPORT

Niesłychane przeszkody przy wyjeździe Wisły do Belgji

Min. Skarbu sprzeciwia się wydaniu paszportów

Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, krakowska Wisła rozegrać ma w Belgji i we Francji cały szereg zawodów, przyczem na zawodach w Brukseli w dn. 17 maja obecny ma być król Albert, a jednocześnie zawodom tym nadano charakter uroczystości polsko-belgijskich i wybiera się na nie cała kolonja polska w Belgji.

Tymczasem zupełnie niespodziewanie przy załatwianiu formalności wyjazdowych Wisła spotkała się z odmową Min. Skarbu, która nie zgodziła się na wydanie paszportów. Nie pomogła interwencja Min. Spraw Zagranicznych i poselstwa polskiego w Brukseli, które zaangażowało się w tych imprezach tak dalece, że zaprosiło króla. Interwenjowała również Ambasada Polska w Paryżu. Podejmowane są dalsze starania celem udzielenia Wiśle paszportów. Jeżeli nie dadzą one rezultatu Wisła nie wyjedzie, narażając się przytem na blamaż sportu polskiego a siebie na straty finansowe, które będzie musiała pokryć Belgom.



Jedna z amerykańskich fabryk samochodów znalazła zastosowanie dla.. piątego koła u wozu. Mianowicie przed wyścigami na torze w Indiano polis, gdzie ostre wiraże narażają na niebezpieczeństwo prawą stronę wozów, zaopatrzono prawe tylne koło samochodu w koło dodatkowe które w razie uszkodzenia koła głównego automatycznie zaczyna działać, chroniąc kierowcę od katastrofy.

Międzynarodowe spotkania tenisistów w Polsce

Najbliższe spotkanie międzynarodowe naszych tenisistów odbędzie się w dn. 12—14 maja br. w Warszawie na kortach Legji. Będzie to mecz Warszawa — Praga. Warszawę reprezentują: Tłoczyński, Wittman i Stolarow. Pragę — Siba i Hecht.

Następne spotkanie odbędzie się w dniu 23—25 bm. w Katowicach na kortach Pogoni Polska — Monaco, w dniu 10—12 czerwca w Krakowie, Polska — Austrja i 16—18 czerwca w Warszawie, Polska — Włochy.

Belgja—Polska

Międzypaństwowy mecz piłkarski w Warszawie

Pierwszy w tym roku mecz polskiej reprezentacji piłkarskiej, mający być rozegrany 5 czerwca w Warszawie pomiędzy Belgją, wzbudził olbrzymie zainteresowanie.

Jakkolwiek skład polskiej reprezentacji nie został jeszcze ustalony, gdyż kapitan związkowy pragnie jeszcze odczekać formę przewidzianych graczy w najbliższych spotkaniach ligowych, to jednak Belgowie swój skład już ustalili.

Nie będzie się on wiele różnił od reprezentacyjnej jedenastki, która pokonała w ub. niedziele Holandję w Amsterdamie 2:1.

Skład ten jest następujący:

Braet, Dedeken, i Hoydomeks, en Indghen, Hellemans, Shassens, Versyp, Voorhof, Capelle Seyers i van den Eynde.

Wiadomości sportowe ze Śląska Czeskiego

Mecz P. K. S. Legja — S. K. Słowan w Suchej Górnej został odłożony na 18 bież. miesiąca.

●

Kusociński nie startuje we Florencji

Zawody we Florencji, w których startować miał Kusociński zostały odwołane. Kusociński pozostaje jednak jeszcze na treningu we Włoszech i prawdopodobnie z Medjolanu uda się odrazu do Pragi, gdzie wraz z Heljaszem startować będzie w dn. 16 i 17 maja na jubileuszu Slavji.

●

Piękne zwycięstwo Rana

Spotkanie między Edwardem Ranem i Bennie Levinem we wtorek w Nowym Jorku, zakończyło się zwycięstwem polskiego boksera. W dziesiątem starciu Ran zakończył walkę nokautem. Od samego początku Ran przeważa techniczne i siłą uderzenia, i już w pierwszem i czwartem starciu posyła Levina do 9 na deski.

Licznie zebrana publiczność, wśród której było wielu Polaków amerykańskich, entuzjastycznie przyjęła zwycięstwo polskiego pięściarza.

●

Hokej na trawie

Punktacja po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo m. Poznania:

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) Lechja	3	6	4:1
2) Czarni	4	6	7:1
3) Berger	4	3	3:6
4) Warta	4	2	7:7
5) AZS.	3	1	2:8

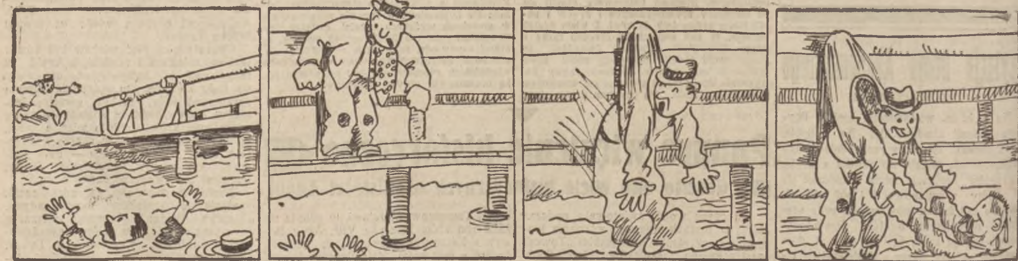
●

Zawody S. M. P. w okręgu żorskim

7 bm. odbyły się w Krzyżowicach zawody urządzone przez okręg żorski. Wyniki zawodów są następujące:

Lekko-atletyka: bieg 100 m.: 1) Żabka (S. M. P. Żory) 12,4 sek. 2) Muras (SMP. Żory) 12,5 sek. 1400 m.: 1) Steiner (SMP. Żory) 4:35 min. 2) Widerka (SMP. Żory) 4:43 min.

Przygody bezrobotnego Froncka



Jakiś chłop do wody wleciał
i tonąć zaczyna.
Froncek mu na pomoc bieży,
poczciwa chłopina.

Wkrótce już na moście stoi
i — nie myśląc wcale,
że pływać nic nie potrafi —
skacze w rzeki fale.

Lecz się Froncek ani trochę
wodą nie zachłysnął,
bo niechcący na poręczy
jak długi zawisnął...

Przytomności nie utracił
w całej tej przygodzie
i topielca uratował,
chociaż nie był w wodzie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.